

## WIESŁAW ANDRZEJ KAMIŃSKI

ur. 1949; Włodawa



Miejsce i czas wydarzeń	Włodawa, Lublin, PRL
Słowa kluczowe	PRL, działalność opozycyjna, stan wojenny (1981-1983), internowanie, represje komunistyczne, ośrodek internowania we Włodawie, ośrodek internowania w Kwidzynie, Tadeusz Baszyński (1926-2009), Andrzej Staszczak, Krzysztof Murawski, rękodzieło wykonane przez więźniów, mózgowka, Lesław Paga (1954-2003), Włodawa, Lublin, więzienie przy ulicy Południowej, zwolnienie z internowania, hotel Asystenta UMCS, projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście

### Zwolnienie z internowania

Internowany byłem dokładnie do trzydziestego kwietnia 1982 roku. Troszkę wcześniej zaczęto rozładowywać Włodawę, i to rozładowywanie Włodawy polegało na tym, że partiami rozwożono internowanych do różnych ośrodków. Internowani z Włodawy trafiali do Załęża na przykład, do Kwidzyna, gdzie został pobity jeden z takich najmłodszych internowanych, syn zresztą drugiej sekretarz komitetu wojewódzkiego [PZPR] w Zamościu, gdzie matka, tak do nas docierało przynajmniej, najpierw uważała, że synowi internowanie dobrze zrobi, on był członkiem KPN-u, no a później jak zastosowano takie metody, w Kwidzynie jak go pobili, połamano mu występki kręgów na kręgosłupie, to zmieniła zdanie. To miało także ten wymiar. W każdym razie rozładowywali Włodawę. Myśmy we Włodawie z Leszkiem Pagą zostali do końca, to znaczy ponieważ trzydziestego zostałem zwolniony, czyli do dwudziestego trzeciego, dwudziestego czwartego chyba. Wostatniej turze zostaliśmy wywiezieni do więzienia w Lublinie na Południowej. Tam zresztą szefem w owym czasie był pułkownik Kwiecień? Jakoś chyba tak się nazywał, który był dobrym znajomym wielu prawników internowanych, bo on chyba kończył nasz wydział prawa. Zresztą, to były te paradoksy, jeżeli znowu strumień świadomości tu uruchomię.

[Pamiętam] taki obrazek z więzienia we Włodawie. Oczywiście, że władze akademickie, przede wszystkim rektor, bardzo interesowały się naszym losem, bo pięć osób zostało czy nawet sześć internowanych z uniwersytetu. No, spróbujmy policzyć, to był Leszek Paga, Zbyszek Hołda, Sławek Kozłowski, Magierska z filozofii, kto był jeszcze? No, ktoś tam jeszcze był chyba. Było pięć, sześć osób

internowanych z uniwersytetu, i oczywiście ówczesny wybrany demokratycznie rektor, Tadeusz Baszyński, przejmował się naszym losem i prosił siebie wyobrazić, że pozwolono mu na odwiedzenie nas we Włodawie. To było też dość i znamienne, i humorystyczne, bo okazało się, że naczelnik więzienia we Włodawie studiuje zaocznie prawo na UMCS-sie w tym czasie. Poniatowski się nazywał chyba, podpułkownik Poniatowski. I oczywiście jak rektor do niego przyjechał, to było też znakomite. Bo nas oczywiście ze wszystkimi procedurami, przeszukaniem i tak dalej wprowadzono do przedpokoju tego jego gabinetu. On udostępnił swój gabinet rektorowi. Nas wprowadzono i pułkownik, komendant, powiedział. „No to panie rektorze, ja teraz wychodzę”. I zostawił nas, mnie i Leszka Pagę, żebyśmy sobie porozmawiali z rektorem.

Jeszcze jedną historię wspomnę. Oczywiście ja zostałem zabrany od działalności naukowej, a miałem pod swoją opieką dwóch magistrantów. A więc pozwolono im na konsultacje naukowe odbywane ze mną w więzieniu we Włodawie. Tak że przyjeżdżali na te konsultacje, Andrzej Staszczak, drugi to był Krzysio Murawski, obecnie profesorowie fizyki na naszym uniwersytecie. Andrzej Staszczak był taki bojowy i podczas jednej z tych konsultacji postanowiłem przekazać mu moje świeże nabytki. Bo bardzo ciekawymi rzeczami, które można było nabyć były różne produkcje więźniów, na przykład serwetki wyszywane z papierem i z gołąbkami albo medaliki, krzyżyki z pleksiglasu kolorowego na sznureczkach robione. Ale były też takie ostrzejsze narzędzia i zdobyłem takie jedno narzędzie, które nazywało się mózgowką. Był to sztylecik z bardzo piękną rękojeścią, zakończony taką kulką. I tak jak wieść gminna niosła w więzieniu, ta kulka służyła do tego, żeby jak już ktoś był bardzo niepokorny w tym życiu, drugim życiu więziennym, to wtedy można było mu załamać czaszkę. Stąd się to nazywało mózgowką. A więc zdobyłem taką mózgowkę chyba za siedem czy osiem ramek. Ramki to były takie paczki ulung, które myśmy mogli swobodnie na wypiskach tak zwanych kupować, a dla więźniów to był właściwie narkotyk. Oni to przygotowywali w ten sposób, że do szklanki sypało się taką całą paczkę tego ulungu, zalewało wodą, gotowało przez dziesięć minut i ten napar podobno dawał takiego kopa, jak dawały narkotyki. Tak że to było bardzo powszechne. A więc trzeba jakoś na zewnątrz [tą mózgowkę było] przekazać, bo w każdej rewizji mogą to odkryć. I umyśliłem sobie, że właśnie Andrzejowi to przekażę, temu mojemu magistrantowi, który przyjechał na konsultacje. Wcześniej on został kanałami przez moją narzeczoną i przez szereg ludzi dobrej woli zawiadomiony, że będę miał takie oczekiwanie. Udało mi się to wynieść na zewnątrz, wieszając to z tyłu, między plecami. A byłem w takiej grubej szubie, nosiłem wtedy lisią szubę. Nie wymacali tego podczas rewizji i prosił siebie wyobrazić, w trakcie rozmowy ten strażnik siedział, czymś się zajmował, ja w pewnej chwili dałem znak i przeniósłem energicznie tę mózgowkę, ona trzasnęła o stół. Ale Andrzej był szybki, przyniósł stertę takich grubych Nuclear physics, czasopism o których mieliśmy dyskutować, i w

tej samej chwili pchnął te książki i one spadły na podłogę. Strażnik rzucił się, żeby zobaczyć czy tam czasem w tych książkach czegoś nie ma, a Andrzej wtedy schował tę mózgowkę i w ten sposób [ja] otrzymałem. Dotąd mam tę mózgowkę.

Wracając do tego rozładowania Włodawy. A więc tego dwudziestego trzeciego czy czwartego kwietnia jesteśmy wywożeni, i tu znowu nie rozumiem tego - taki porucznik chyba czy podporucznik wtedy, zidentyfikowaliśmy go – Sacewicz, który uczestniczył zresztą później w tworzeniu Banku Cukrownictwa Wschodniego czy czegoś tam – wszystko jedno, eskortuje nas. I ta eskorta wygląda w ten sposób, że jest nas dwóch w nysce. Tam jest ta kratka oddzielająca, w związku z tym on przypina nas kajdankami do tej kraty, a sam sobie z satysfakcją siedzi rozpięty, i oczywiście tutaj na szelkach wisi pistolet. Bo przecież wiezie takich groźnych przestępców. Nie wiem, co chciał zademonstrować. Jeżeli byliby jacyś widzowie, to może coś by to dawało. Ale na nas przecież taka demonstracja jako by skutek mogła wyrzucić. A więc przywieziony zostałem do tego więzienia. Oczywiście tu były już zupełnie inne warunki, była pełna otwartość celi. Właściwie żyło się normalnie, żadnych kontroli. To chyba z tego powodu, że wcześniej odbyła się wizyta Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. I oni stąd właśnie rozładowywali część Włodawy do tego więzienia na Południowej, bo tam mogli stwarzać pozory, że to rzeczywiście są cieplarniane warunki, w których tu przetrzymuje się internowanych. W każdym razie trafiłem do tego więzienia. No i to wszyscy już wtedy przewidywali, że to więzienie też będą rozładowywać i rzeczywiście – trzydziestego [kwietnia] rano zostaliśmy wezwani z ofertą wyjścia, pod warunkiem, że złożymy podpis na deklaracji o przestrzeganiu stanu wojennego i tamtych różnych ble, ble, ble, które w tej deklaracji były napisane. Większość z nas, wtedy dwadzieścia kilka osób zwalniano, nie zdecydowała się na to. Niektórzy zdecydowali się i wyszli, od razu. Większość z nas się nie zdecydowała. W związku z tym znowu nas cofnięto i po dwóch godzinach znowu wezwano. Myśmy już wtedy trwali w swoim. Tym bardziej, że warunki już tu były takie, że można było sobie pozwolić nawet i na dalszy miesiąc czy dłużej siedzenie. I znowu nas cofnięto, i za trzecim razem wypuszczono. Przyjechałem do hotelu [asystenta UMCS], moja narzeczona już wiedziała o tym, że jestem. Wtedy pamiętam taki moment zupełnie inny. Trzeciego maja w Lublinie przy pięknej pogodzie śnieg zasypał kwitnące krzewy majowe. I to, muszę powiedzieć, jest najmocniejsze wspomnienie z tego pierwszego okresu tuż po zwolnieniu mnie z internowania.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2021-05-25, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"